

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Srody, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmon) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Belgia. — Włochy. — Niemce. — Rosya i Królestwo Polskie. — Księstwa Naddunajskie. — Turcya. — Azya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Kronika.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

(Zniesienie baszt i budowa teatru.)

Korespondent wiedeński pisze: Zniesienie bastyonów rozpocznie się niezawodnie w miesiącu kwietniu i najpierw od bramy zwanej „Rothenthurm“ potem dopiero po nad kanałem Dunaju. Przedsiębiorstwo poruczone będzie przez publiczną licytację, a wojsko ma być do tego wtedy tylko użyte, gdy z cywilnych nie będzie można zebrać dostatecznej liczby robotników. Prócz tego mają zająć się budowlą nowego teatru opery. Teatr będzie stał na wolnym placu przed karynką bramą; plan zrobił wenecki architekt p. Mendura a Jego Mość Cesarz raczył go łaskawie potwierdzić. Teatr będzie zbudowany na wzór weneckiego teatru Fenice.

Ameryka.

(Wojna domowa w Meksyku.)

Meksyko, 18. stycznia. Widząc, że część wojska, ujęta dla Santaanny, podniosła sztandar rokoszu, stanął Comonfort znowu na czele stronnictwa liberalnego, i składając według przepisów konstytucji rządu rzeczypospolitej w ręce prezydenta wyższego trybunału, objął osobiście naczelne dowództwo nad wojskiem rządowym. Wszakże mimo powołanych pod broń korpusów gwardyi narodowej nie do róna armia Comonforta hufcom rokoszan, którzy daleko więcej posiadają żołnierzy wyćwiczonych. Pałac, cytadelę, kościoły i większe budynki poobsadzały nieprzyjaźne stronnictwa a po ulicach powytaczano działa i powznoszono barykady. Wczoraj stanął między obudwoma stronami rozejm na 48 godzin, o czym zawiadomiono zaraz obcych posłów i konsulów. Ostateczne zwycięstwo odniesie ta strona, za którą oświadczą się prowincye. Na niektórych punktach rozległy się strzały jeszcze przed upływem rozejmu. O bombardowaniu miasta nie było dotychczas mowy.

Hiszpania.

(Nowiny dworu. — Wręczenie adresu na mowę od tronu.)

Madryt, 13. lutego. *Gazeta madrycka* ogłasza dekret królewski, który Manuela de la Pezuela, margrabię Viluma mianuje prezydentem senatu na czas bieżącej sesyi prawodawczej. Ten sam dziennik donosi, że J. M. Królowa przyjmowała komisję izby deputowanych z odpowiedzią na mowę od tronu, i podziękowała następującemi słowy:

„Mości panowie deputowani! Z szczególniejszą radością przyjmuję poselstwo, którem wyrażacie mi życzenia kongresu. Serce matki umie ocenić uczucia, jakie wynurza mi izba, a Królowa liczy z otuchą, że przy pomocy boskiej będziecie mię także wspierali, mości panowie deputowani, aby ustatkować szczęście narodu, ten jedyny przedmiot mych gorących życzeń.“

Anglia.

(Posiedzenie z 18. lutego. — Stan milicyi. — Times o uwięzieniu Bernarda.)

Londyn, 19. lutego. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu zażądał hr. Carnaroon w Izbie wyższej wykazu o terażniejszym stanie milicyi. Sądząc z zażądanych w Izbie niższej funduszków, wypada tylko 150.000 funt. szter. na uzbrojenie i umundurowanie milicyi. Suma ta dozwoli zaledwie 5000 ludzi powołać pod broń, a tak szczerpła liczba żołnierzy nie odpowiada potrzebom kraju. Anglia toczy obecnie dwie wojny w Indjach i Chinach, należałoby też pamiętać o stosownych środkach obronnych. Minister wojny, Panmure, nie ma nic zgoła przeciw przedłożeniu zażądanego wykazu, zapewniając, że rząd z największą gorliwością zajął się tym przedmiotem i zażądał funduszków, które pozwala postawić

pod broń 130.000 wojska lądowego. Siły te wystarczą przeciw wszystkim nieprzyjaciołom domowym i zewnętrznym. Zażądane dla milicyi 1,500.000 funt. szt. pokryją na 6 miesięcy koszt utrzymania 10.000 żołnierza. Rekrutacje postępują zresztą jaknajlepiej. Od 12. stycznia otrzymano 8500 nowego żołnierza, w samym ostatnim tygodniu zaciągnęło się 2059 ludzi. Jeśli tak pójdzie dalej, to w dwu miesiącach będzie można zastąpić wszystko wyprawione do Indyi wojsko. Według zdania najznakomitszych ludzi zawodu nie potrzebuje już nasza armia indyjska żadnych dalszych posiłków. Jeśli by zaś zaszła podobna konieczność, to nie odejdzie więcej jak 15.000 ludzi, i to naprzód do Cejlonu, gdzie przebędą niezdrową porę deszczów.

— W Izbie niższej nie wytoczyła się do odejścia poczty żadna ważniejsza sprawa. Podobnie jak książę Cambridge w Izbie wyższej starał się lord Palmerston w Izbie niższej oczyścić jenerała Windham od wszelkiego zarzutu co do jego zachowania się w Kawnpurze, wysławiając, że przy tej sposobności jak przy każdej innej złożył wysokie dowody swej waleczności. Następnie przyszedł pod dalsze obrady odroczony bil indyjski.

— *Times* oświadcza, że uwięzienie Bernarda nie sprzeciwia się w niczem duchowi istniejących ustaw angielskich; wniesione przeciw niemu zaskarżenie, że będąc Francuzem należał do spisku z Włochami, aby na francuskiej ziemi zamordować Cesarza i Cesarzową Francuzów, usprawiedliwia zupełnie obecne surowe z nim postępowanie. Anglia ma prawo uciekać się do surowszych środków, jeśli nadużywają jej prawa przytułku. Każdy spisek w zamiarze morderstwa jest już w ogóle ohydny zbrodnią, a nadużycie gościnnosci zwiększa ją jeszcze tem bardziej. Za udzielane wychodźcom bezpieczeństwo życia i wolności, za podawaną im sposobność uczciwego zarobku, żąda Anglia tylko posłuszeństwa dla swych ustaw, a jedna z tych ustaw mówi wyraźnie, że nikt w Anglii nie może wchodzić w spisek, aby popełnić morderstwo na obcej ziemi. „Nie podlega żadnej wątpliwości — kończy *Times* swój wywód, że gdyby kilku Anglików dopuściło się podobnej przewiny, nie uszliby kary za powszechnem przyzwoleniem. Dlaczegoż mielibyśmy okazywać większą łaskawość dla wychodźców niż dla własnych ziomków. Jak dawniej tak i teraz otworzymy gr nice nasze wychodźcom i pozwolimy im brać udział w naszej wolności, ale zabronimy im nazawsze knuć skrytobójcze spiski w naszym kraju. Za takie ohydne zbrodnie powinien odpowiadać każdy, ktokolwiek stoi pod prawem angielskiem i jakimkolwiek mówi językiem.“

Francya.

(Uchwała senatu co do przysięgi deputowanych. — Przyjęcie ustawy represyjnej. — Powaga rządów francuskich w Arabii.)

Paryż, 19. lutego. *Monitor* dzisiejszy ogłasza uchwałę senatu co do przysięgi deputowanych. Na mocy pierwszego artykułu tej uchwały, „nie może być nikt wybrany deputowanym do ciała prawodawczego, kto przynajmniej na ośm dni przed rozpoczęciem wyborów osobiście lub za pośrednictwem zawierzytelionego pełnomocnika nie złoży w sekretaryacie odpowiedniej prefektury departamentalnej autentyczne, własnoręcznem podpisem zaopatrzone pismo z wyznaniem przysięgi, nakazanej artykułem 16 uchwały senatu z 25. grudnia 1852.“ Przepisane wyznanie przysięgi może pod zagrożeniem nieważności następujące tylko zamykać słowa: „Przysięgam posłuszeństwo konstytucyi i wierność Cesarzowi.“ Według artykułu 2 pomienionej uchwały senatu może kandydat wyborezy dopiero po złożeniu podobnej przysięgi ogłosić swą kandydaturę, przybijając publicznie okolniki i rozdzielając karty wyborcze. Na mocy artykułu 3 musi w ciągu wyboru leżyć w biurze wyborczem spis kandydatów, którzy odpowiedzieli wyrażonym w artykule 1 wymaganiom. Karty wyborcze z imieniem kandydata, który nie złożył przysięgi, nie mają żadnego znaczenia i nie uchodzą przy obliczaniu głosów, będą jednak przyłączone do protokołu.

— Książę Montebello udaje się na swą posadę d. 1. marca.

— Jak wiadomo z despsy telegraficznej przyjęło ciało prawodawcze przedłożone sobie ustawy represyjne. Z 252 obecnych członków głosowało 227 za a 24 przeciw wnioskowi, a jeden wstrzymał się zupełnie od głosowania. Dziewiętnastu innych członków znajduje się w tej chwili na urlopie.

— Zato, iż ulegają władztwu francuskiemu, musieli Arabowie algierscy, jak upewnia *Monitor algierski*, znosić często obelgi i

krzywdy ze strony swych współwyznawców religijnych w Hedzas. Potrzeba było pokazać — dodaje dziennik urzędowy — że Francya posiada dość siły i powagi, aby gdziekolwiekby stanęła w obronie swych poddanych. Nadarzyła się do tego niebawem pożądana sposobność, osiągnięto też w Konstantynopolu jak najświetniejsze zadosyćuczynienie. Podczas niepokojów w Mece w r. 1855 napadła tłuszcza fanatyków dom algierskiego Araba Hadzi-Husejna, znanego z przychylności do rządu francuskiego. Zburzywszy w kilku godzinach całe zabudowanie, unieśli napastnicy wszystkie przydybane w domu ruchomości wielkiej wartości. Sam Husejn uszedł tylko cudem śmierci, nie będąc pod ten czas w domu. Sprawcą tego napadu mienił Husejn złożonego obecnie z swej godności wielkiego szeryfa Muta-lebu. Francuski poseł w Konstantynopolu ujął się z wielką gorliwością u rządu tureckiego za krzywdę poddanego Francyi, i wymógł, że przyznano mu wynagrodzenie 201,385 fr. Wypadek ten sprawił w Hedzas i Mece wielkie wrażenie. Mieszkańcy Algieryi uczuli wdzięczność za doznawaną opiekę rządu francuskiego a francuski konsul w Jedda donosi w swem rocznem sprawozdaniu do rządu: „Tego roku przybyli wznaczej liczbie nasi pielgrzymi a zachowanie się ich zasługuje na największą pochwałę. Podczas swego pobytu w Mece zamieszkują oddzielną część miasta i nie stykają się wcale z resztą pątników muzułmańskich. Lubo w tym roku podróż z Mekki do Medyny wielkich nabawiła niebezpieczeństw, lubo eskorta Ali-Szeryfa Baszy musiała w drodze staczać walkę z napastnikami a wielka karawana z Damaszku unikając napaści zboczyła z głównego gościńca, to przecież Arabowie algierscy utworzyli osobną karawanę i podróżując przez puszcze, umieli się z znaną swą walecznością od wszelkiego obronionego napadu, odnosząc zwycięstwo w każdej potyczce. Mogli też bezpiecznie osiągnąć Medynę, i odprawić swe modlitwy u grobu proroka.“

Belgia.

(Rozwiązanie księżny Brabantu.)

Bruxela, 18. lutego. Dziś zebrała się izba po raz pierwszy po swem odroczeniu, lecz na oświadczenie prezydenta, że pewne ważne obowiązki nie pozwalają ministrom brać udziału w dzisiejszych obradach, odłożono bezzwłocznie zagajone posiedzenie. Ministrowie znajdowali się pod ten czas na zamku, oczekując rozwiązania księżny Brabantu, które nastąpiło szczęśliwie o godzinie 2½. Księżna i nowo narodzone dziecię znajdują się w najlepszym stanie zdrowia. Dziecię, księżniczka, otrzyma jak upewniamy na chrzcie imiona Ludwika, Marya, Amalia, a Arcyksiężna Karolina ma być matką chrzesną. — Dziś wieczór publiczne plakaty oznajmiły ludności tę szczęśliwą wiadomość.

Włochy.

(Regulacja konsulatów. — Koloniści do Meksyku.)

Turyn, 16. lutego. Jutro rozpocznie znowu nasz parlament przerwane już od miesiąca posiedzenia. Między wnioskami do ustawy, którymi się izby zajmować będą, stoi na czele przedłożony już od 18go stycznia projekt względem reorganizacji służby konsularnej, którego przyjęciem położony koniec zamieszaniu i niezgodzającym się z sobą przepisom względem plac konsularnych. Według tego 67 konsulatów piemontkich dzieliłyby się na płacone i niepłacone; pierwszą kategorię obejmowałyby 24 jeneralnych konsulatów i konsulatów, następnie 20 wice-konsulatów, a wszyscy mieliby charakter nietylko komercyjny lecz także polityczny; druga kategoria konsulatów niepłatnych byłaby ograniczona jedynie na dochód pobieranych za swoje sprawy należytości.

— Temi dniami opuścił Genewę pierwszy oddział kolonistów do Meksyku. Byłito po największej części włościanie z Liguryi i Piemontu. Osiedlą nad brzegami rzeki Tekolutli i tam założą kolonię pod nazwiskiem Villa Luisa degl' Italiani. Meksykański konsul w Genewie dał imieniem swego rządu dostateczną rękojmię i można oczekiwać, że przedsiębiorstwo powiedzie się pomyślnie, gdyż koloniści odjeżdżając, niezaniechali niczego coby im było potrzebne. Na czele kolonistów stoi zastępca, który jest oraz ich dyrektorem, prócz tego znajduje się między nimi jeden inżynier, jeden buchhalter, jeden nauczyciel, jeden lekarz, jeden chirurg, jeden cyrulik, jeden aptekarz i jeden duchowny. Nareszcie dodano im najpotrzebniejszych rzemieślników, jako to: stelmachów, kowali, stolarzy, cieśli, szewców, krawców etc. etc. Zaś na utworzenie gwardyi narodowej wiozą ze sobą dwieście karabinów.

Niemce.

(Wnioski za zmianą w składzie izb.)

Berlin, 16. lutego. Partye w izbie deputowanych połączyły się do odnowienia dwóch wniosków. Zbliżające się zamknięcie pory prawodawczej wywołało obydwie te wnioski. Pierwszy odnawia przedkładany już w r. 1853 wniosek, ażeby wyznaczyć porę prawodawczą od wyboru do wyboru deputowanych zamiast trzech lat jak było potąd na sześć lat. P. Gerlach wystąpił z tym wnioskiem i odwołuje się na te same motywa, „które w 1853 roku spowodowały rząd i obydwie izby, wyrazić się za tą zmianą.“ — Drugi wniosek jest ten sam, który pan Bardelchen na pierwszym posiedzeniu wpływającej teraz prawodawczej sesyi, równie jak i teraz przedłożył. — Ten wniosek popierają obecnie inni członkowie; treść jego opiewa, „izba deputowanych raczy uchwalić: wyrzec oczekiwanie, że k. rząd państwa zrobi projekt ustawy względem stałej regulacji wyborczych obwodów, gdzie się obierać mają deputowani.“

Powody są następujące: Rozumie się samo przez się, że wybory są o ile możności najwolniejszym wyrazem wszystkich do tego upoważnionych, zatem i przy rozporządzeniach odnoszących się do wyborów powinna przewodniczyć ta sama dążność. Główną zasadą w tej mierze jest podział wyborczych powiatów. Te niepowinny według zmiany spraw i tendencji, raz takiej, drugi raz innej doznawać reformy, przeciwnie powinny w miarę powyższych prawnych żądań, równie jak w miarę historycznych i geograficznych stosunków, mieć o ile możności stałe odgraniczenie. — Przeistoczenie, jakiego doznało przed ostatnimi wyborami wiele powiatów, okazuje konieczną potrzebę takiej reformy, a zbliżenie nowej prawodawczej pory wymaga spiesznego działania.

Rosya i Królestwo Polskie.

(Dalszy ciąg wiadomości z Czechni.)

Dnia 5. grudnia oddział opuścił Kiszen-Auch i pozostawiając wojska wzięte z płaszczyzny kumyjskiej, przeszedł na uroczysko Nauruz, koło posterunku kuryńskiego.

Pierwsza przeto część planu tego zakreślonego wykonaną została w świetny sposób i bez żadnej prawie straty w ludziach, cała bowiem strata nasza we wszystkich działaniach w Auchu, wynosi dwóch zabitych i 7 ranionych żołnierzy.

Należało wyprzeć jeszcze z płaszczyzny wielkiej Czechni ludność nieuległą nam. Główne warunki dla wykonania z powodzeniem tej części przedsięwzięcia były: szybkość działań i niespodziane zjawienie się wśród mnóstwa futurów nieprzyjacielskich. Dla ulżenia wojskom w marszu przez miejscowość lasem porośłą, wysłano cały tabor przez Isti-Su i Umachan-Jurt wprost do Groźnej.

6go grudnia oddział żołnierzy z 14tu i pół batalionów, 4 szwadronów dragonów, 13tu secin kozaków, 5ciu secin milicyi i 22ch dział, stanął na Miczyku, a 7go o 5tej zrana wyruszył do ujść Chulchulau. Poruszenia te dokonane zostały tak niepostrzeżenie, iż dopiero w chwili zjawienia się wojsk naszych koło aulu Ali-Jurt, o dwie wiorsty od Chulchulau, mieszkańcy aulów nieuległych, położonych wzdłuż tej rzeki, na uroczysku Chasy-Irza, dowiedzieli się o kierunku w jakim idą nasze wojska. Czecheńcy poczęli wynosić się spiesźnie ze swych mieszkań i wywozić dobytek, lecz było już zapóźno: straż przednia naszej kolumny, dowodzona przez pułkownika Bartołomieja, przeszła szybko Chulchulau, wkroczyła do aulów i zajęła tam silną pozycję; jednocześnie pułkownik Bożanow posunął się z jednym batalionem w górę rzeki i zajął futory tarczne; następnie nadciągnęły pozostałe wojska i dokonały dzieła zajęcia uroczyska Chasy-Irza.

Zburzono wzdłuż Chulchulau mnóstwo osad ludności niepokornej i zniszczono wielkie zapasy zboża i siana. Mieszkańcom tarczonym pozostawało do wyboru: bądź uleż losowi Auchowców, tj. przesiedlić się w góry i doświadczać tam nędzy, bądź uleż naszej władzy. Wybór ich padł na to ostatnie. W nocy zgłosili się do oddziału deputowani od całej ludności doliny Chulchulau z oświadczeniem chęci przesiedlenia się do aulów uległych nam, przy czem upraszali tylko, ażeby wojska nasze broniły ich od oddziału przysłanego przez Szamila dla przeszkodzenia im poddać się naszej władzy. Jenerał Jewdokimów przyjął łaskawie propozycję deputowanych i wyznaczył na punkt zbiorowy dla wszystkich ulegających naszej władzy pole koło aulu Cain-Irza, o dwie wiorsty od biwaków oddziału. Jednocześnie jenerał-major Olszewski wyruszył z częścią piechoty i jazdy przeciw oddziałowi Szamila, pobił go i rozprószył. Następnie 8go grudnia cały oddział przeszedł do Cain-Irza, gdzie stało już na polu 400 przeszło ulegających nam rodzin, z trzodami i wozami nafałowanymi ich dobytkiem. Liczba mieszkańców nam ulegających wzrastała co chwila, tak iż 9. grudnia zrana było ich w obozie około 600. Mnóstwo Czecheńców z aulów, do których nie zdołali przybyć miurydowie Szamila, przesiedliło się wprost do najbliższych naszych posterunków. Między innymi około 70ciu rodzin przeszło w nocy na 9. grudnia do Umachan-Jurtu, i tyleż prawie do Isti-Sa.

W okolicach obozu naszego, w wielkiej odległości od naszych placówek, rozległy się pomienionej nocy krzyki i wystrzały. Polecono pułkownikowi ze sztabu jeneralnego, Zotowowi, udać się z jazdą i częścią piechoty dla dowiedzenia się o przyczynie tego hałasu i działania stosownie do okoliczności. Pułkownik Zotów przekonał się, że miurydowie atakowali rodziny, które uległy nam i udawały się do obozu i poczęły z niemi ostrzeliwać się. Pomimo ciemnej nocy, jazda nasza odparła miurydów, a pułkownik Zotów przyprowadził do obozu około 30. rodzin Czecheńców, które oświadczyły chęć przejścia do nas.

W ten sposób ulegli nam wszyscy prawie mieszkańcy doliny Chulchulau: należało wyprzeć jeszcze nieprzyjawną nam ludność z przestrzeni wzdłuż obu Szawdonów, Chozy i Meskiroj, między Chulchulau i Dzałką. Część ta ludności zgromadziwszy się w licznych futurach położonych w gęszczy lasów, stanowiła osobny okręg. Należało konieczną zniszczyć to ostatnie na płaszczyźnie schronienie nieuległej nam ludności; dla dokonania tego zadania wypadało odeprzeć w góry oddziały nieprzyjacielskie, spieszące na pomoc mieszkańcom płaszczyzny, i niedopuszczać je do okręgu Chiży-bawdońskiego, gdzie w miejscowości sprzyjającej uporczywej obronie, mogłyby one, przy posuwaniu się tam wojsk naszych, spowodować nam wielkie straty. W tym celu oddział, po spaleniu aulów naokoło Cain-Irza, posunął się ze wszystkimi Czecheńcami, którzy oświad-

czyli się z uległością, ku aulowi Sartali, położonemu na Meskiroj Szawdonie, dokąd dnia poprzedniego przybył z za Arguni generał-major Miszczenko, z 5 i pół batalionami, 8 secinami kozaków, seciną milicyi i 10 działami, zniszczywszy po drodze trzy auly nie uległe. Poruszenie koncentryczne wojsk naszych z za Arguni i od Chuchufau, zmusiło oddziały znaczniejsze gorali cofnąć się, a przez zajęcie Sartali przecięta została bezpośrednia komunikacja z goralami mieszkańców ludnych futurów położonych wzdłuż dwóch Szwadonów. Przygotowawszy w ten sposób co można było dla zapewnienia powodzenia trudnemu przedsięwzięciu, generał Jewdokimow postanowił rozpocząć niezwłocznie działania.

10go grudnia wysłano z Sartali do Berdykel gorali przesiedlających się do nas, pod zasłoną półtora batalionu i 8miu secin kozaków przy dwóch działach konnych. Następnie, pozostawiwszy w Sartali cały tabór i znaczny oddział, tak dla strzeżenia takowego, jak i dla śledzenia poruszeń nieprzyjaciela, gdyby ten zeszedł z gór, pozostałe wojska, podzielone na dwie kolumny, posunęły się w dół Chizi-Szawdonu. 1sza kolumna, dowodzona przez generał-majora Miszczenko, złożona była z 5ciu batalionów i 8miu dział; 2ga, dowodzona przez generał-majora Kemferta, składała się z 10ciu batalionów i 16stu dział; cała jazda, dowodzona przez pułkownika Konduchowa, miała tworzyć osobną kolumnę i iść za oddziałem.

Wszedłszy do lasu przekonano się, że miejscowość stawia więcej zawał niż się tego spodziewano: mnóstwo budynków i zalesie, oraz gęszcza lasu i wody zwolniły nadzwyczaj marsz. Wojska zmuszone były iść wśród gęstych strzałów, wazkami ścieżkami lub też po bezdrożu, i zasłaniać się ze wszech stron strzelcami celnymi. W odległości 5ciu blisko wiorst od brzegu lasu, koło aulu Czertoj, miejscowość cokolwiek dogodniejsza pozwoliła generałowi Miszczenko uszykować dwa bataliony w kolumny; pozostałe wojska tak generała Miszczenko, jak i generała Kemferta, musiały zatrzymać się niejednokrotnie w lesie tak gęstym, iż o 10 kroków niepodobna było nic rozpoznąć.

Generał Jewdokimow, idący ze swym sztabem w tyle drugiej kolumny, otrzymawszy doniesienie, że generał-major Miszczenko doszedł już do Czertoj z dwoma batalionami, uważał za konieczne rozpocząć niezwłocznie przy pomocy wszystkich wojsk od razu, wyrąbywanie drogi w lesie między Czertojem i futorem Islam, u samego wejścia do lasu, oraz wzmocnić wojska w pierwszym z tych punktów jeszcze jednym batalionem. Wypełnienie tego ostatniego poruczone było podpułkownikowi sztabu jenerałnego Gardnerowi. Za śladami koni i kół armatnich przeprowadził on batalion do Czertoj, gdzie znalazł generał-majora Miszczenko, zakomunikował mu rozkaz, i z rotą piechoty oraz półseciną kozaków wrócił napowrót z doniesieniem do generała Jewdokima.

Tymczasem banda nieprzyjacielska, przebijająca się na pomoc mieszkańcom Chazy-Szawdońskim, zbłądziła z drogi w lesie, o półtora wiorsty od Czertoj natrafiła na podpułkownika Gardnera i okrążyła go ze wszech stron. Podpułkownik Gardner niezwłocznie zaczął kozakom zsiąść z koni, i rzucił się wraz z nimi i rotą na nieznajomych, rozkazawszy jednocześnie dać sygnał „batalion“. Na sygnał ten odpowiedzieli z Czertoj i z innych oddziałów wojsk. Wtedy nieprzyjaciel spozstrzegłszy, że jest z kolei sam otoczony, rozdzielił się na części i rozprószył po lesie. W tej potyczce straciliśmy dwóch poległych i dwóch ranionych niższych stopni. W ciągu reszty dnia i nocy oczyściliśmy z drzew całą przestrzeń zajmowaną na biwak. Auly okoliczne zostały zniszczone. Szybkość i stanowczość naszych poruszeń sprawiły, że jeszcze w nocy zjawili się wysłańcy od okręgu Chazy-szawdońskiego z oświadczeniem uległości, i z ohowianiem, iż się przesiedla do naszych upokorzonych aulów. Jako punkt zborny dla przesiedleńców, wyznaczono aul Sartali. Dnia 11. i 12. grudnia poddający się Czeczeńcy tłumnie zbrali się w Sartali, a tymczasem generał-major Miszczenko, z częścią wojsk, ruszył w dół Chazy-Szawdonu, aby zniszczyć auly nieprzyjacielskie nad brzegiem tego strumienia, i nie dozwolić błądzącym wokolicach bandom Szamila, aby przeszkadzały przesiedleniu się do nas Czeczeńców. Mnóstwo rodzin wyszło do oddziału generała Miszczenko z oświadczeniem uległości; część tej ludności przyprowadził on do głównych, a druga, w liczbie około czterystu rodzin, odprowadzona została, pod eskortą naszych wojsk, do Umachan-Jurt.

13go grudnia cały oddział, ze wszystkimi nowymi poddanymi Najjaśniejszego Cesarza, przeniósł się do Miskar-Jurt, nad Dzałką, a 14. przybył do Groźnej.

Tym sposobem cała dotychczas nieprzyjazna ludność płaszczyny Wielkiej Czeczni, przesiedliła się do uległych nam aulów: na północ od drogi Ruskiej nie pozostało ani jednego nieuległego futuru. Taki to rezultat osiągnęliśmy z nadzwyczaj małemi ofiarami; przez cały czas działań, od 7go do 14go grudnia, straciliśmy trzy-nastu ludzi zabitych i czterdziestu dwóch ranionych.

Księstwa Naddunajskie.

(Okłonik ministra spraw wewnętrznych.)

Jassy, 12. lutego. Nowy multański minister spraw wewnętrznych Alexander Balsch polecił w swym okólniku do wszystkich władz dystryktowych, aby wglądały szczególnie w wzajemne stosunki między włościanami i dziedzicami, a zachowując w każdym razie ścisłą bezstronność, uważały baczenie, żeby aż do wprowadzenia nowego porządku rzeczy ani jedna ani druga strona nie uchylała istniejącym po dziś dzień ustawom.

Turcyja.

(Udzielanie paszportów ograniczone. — Wiadomości bieżące. — Noszenie ukrytej broni zakazane. — Konsolidowanie długu krajowego. — Poseł francuski do Persyi. — Doniesienia z Maskaty.)

Dziennik *Pays* donosi, że W. Wezyr Aali Basza zabronił namiestnikowi Trebizondy udzielać kapitanom tureckim paszportów do innych miejsc czerkieskich wybrzeży jak do Anapy, Redut- i Suchum-Kale.

— P. Lesseps ma temi dniami wyjechać z Carogrodu.

— Na niedawnym dyplomatycznym obiedzie u p. Thouvenela znajdował się także stambulski poseł neapolitański.

— Memorandum wysokiej Porty zawiadamia zawrzytelniowych posłów, że kary wyznaczone za noszenie ukrytej broni nietylko na własnych, lecz także na obcych poddanych rozciągnięte będą.

Komisya internacyonalna do rozpoznania projektu względem ukonsolidowania potocznego długu Turcyi odbyła 11. b. m. w obecności ministra skarbu w Konstantynopolu pierwsze posiedzenie. Projekt odczytano w języku tureckim i francuskim; okazuje się z niego, że suma mających się wydać nowych sehimów będzie wynosić 10 milionów tureckich lire.

Przeznaczony przy perskim dworze nadzwyczajny francuski poseł, baron Pichon, po długiej, niezwykajnie ostrej porą roku utrudnionej podróży, stanął 24. grudnia w Teheranie.

W Maskacie od czasu śmierci imana Seid Sultana spierają się różne partye z sobą o władzę, zdaje się, że krajowi zagraża wojna domowa. Usiłowania rezydenta kompanii wschodnio-indyjskiej otrzymania z Maskaty w zasiłku do Indyi wschodnich 8000 żołnierzy, pomimo świetnych przez rezydenta ofiarowanych warunków nie powiodły się.

A z y a.

(Raporta z wyprawy na Kanton.)

Urzędowa gazeta londyńska z dnia 16. lutego ogłasza trzy depesze odnoszące się do działań na Kanton. Pierwsza do ministerium wojny opiewa: „Kanton, 29. grudnia 1857 roku.

Mylordzie! Mam zaszczyt donieść, że miasto Kanton zostało dzisiaj o 9. godzinie rano szturmem zdobyte, i że ponieśliśmy nierównie mniejsze straty, jak można było oczekiwać. Związkowe wojska, między którymi istnieje najserdeczniejsza przyjaźń, walczyły z wielkim mężstwem. Ubolewamy nad stratą kapitana Bate z królewskiej floty i nad stratą porucznika Hakett z 59. pułku. Podporucznik Bowen z tego samego pułku został ciężko raniony. Wszystko jest jeszcze w zamieszaniu, a poczta odchodzi. Dalsze zatem szczegóły muszę odłożyć aż do najbliższej sposobności.

G. F. van Straubenzee.

Generał-major naczelny wódz wojsk w Chinach.“

„Właśnie obsadzają warownię Gough.“

Admiralicja w Londynie otrzymała następujące dwie depesze kontradmirała Sira Michael Seymour:

„Działania w Kantonie, Nr. 357. Jej Mości Królowej okręt Koromandel.“

„Kanton, dnia 28. grudnia 1857.

1) Sir! Moje pismo z dnia 15. b. m. donosiło spokojne zajęcie wyspy Honan Point wojskiem związkowych mocarstw, równie, że posłowie związkowych mocarstw wysłali do Yeha, cesarskiego nadkomisarza, list zawierający żądania obu rządów wraz z przyzwoleniem 10 dni do namysłu, oraz oświadczenie, że jeżeli po upływie tych 10 dni nie byłyby te żądania przyzwolone, natenczas przystąpi się do przymusowych środków przeciw miastu Kanton.

2) Zaraz potem przeprowadzono brygadę królewskich żołnierzy marynarki i królewskiej artylerji marynarskiej, równie jak część brygady floty, do wielkich na składy zapasów przeznaczonych domów na wyspie Honan, i tam zakwaterowano je wygodnie. Wojska zostały na pokładzie transportowych okrętów Lancashire With i Moresfoot w Whampoa. Francuski kontyngens pozostał na pokładzie francuskiego okrętu, z wyjątkiem małego oddziału, który działał wspólnie przy zajęciu wyspy Honan.

3) Dnia 18go otrzymałem notę lorda Elgina i barona Gros; w tej nocy udzielono mi, że już przybyła odpowiedź nadkomisarza, i że jest bardzo niepomyślną. Naczelni wodzowie flot i wojsk lądowych zostali na pokład okrętu Audacieuse do konferencji zaproszeni, by rozważyć, jakich kroków wypada użyć, gdyby Yeh na umiarkowane żądania obu rządów dał odmowną odpowiedź.

4) Konferencya odbyła się dnia 21go b. m. Na konferencyi uchwalono, że pełnomocnicy zawiadomić mają Jego Excelencyę cesarskiego Nadkomisarza, że w skutek odmownej odpowiedzi, jakiej udziela na przedłożone mu żądania, poruczono dalsze zatwierzenie tej kwestyi władzom wojskowym i floty, że list zawierający te istoty czynu mamy przesłać Jego Excelencyi, z oświadczeniem, że w razie, jeżeli miasto zostanie nam dobrowolnie oddane w ciągu 48 godzin, mają być życie i własność oszczędzane; gdyby jednak te warunki nie zostały przyjęte, natenczas nastąpi szturm na miasto.

5) Gdy wszelkie nasze usiłowania odwrócić od Chińczyków smutne wojny następstwa spełżyły na niczem z powodu uporu cesarskiego nadkomisarza, jakim odznaczał się w tej mierze od 21. października 1856 roku, natenczas nie pozostało naczelnym wodzom związkowych wojsk nic innego, jak tylko zwrócić się do cesarskiego komisarza, i wykonać ostateczne postanowienie szturm na Kanton. Dzisiaj rano z braskiem dnia rozpoczęto działania. Odejście pocztowego statku przeszkodzi mi zdać dalszy raport. Obecnie udaję się do wojska, które ląduje na Kupers Island, by zdobyć mury miasta.

